

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, środa 11 czerwca 1930 r.

Nr. 131

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a Z. S. R. R. — Polska a Litwa. Państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Memorjał Brianda. — Sytuacja polityczna w Rumunii. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja międzynarodowa.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Cała prasa niemiecka z 10.VI. zamieszcza notę polską w krótszych lub dłuższych streszczeniach.

Agencja Conti 10.VI., podając opinię niemieckich „miarodajnych kół”, zaznacza, że „również” i rząd polski nie traktuje ostatniej noty polskiej, jako odpowiedź na notę niemiecką, złożoną przez pos. Rauschera w Warszawie. Poseł polski w Berlinie — powiada komunikat — wyraźnie zaznaczył, że polecenie swoje otrzymał jeszcze przed nadejściem noty niemieckiej do Warszawy. O dalszym przebiegu sprawy — podaje agencja Conti — nic pozytywnego nie da się powiedzieć. Rząd berliński musi przedewszystkiem poczekać na odpowiedź z Warszawy, która z powodu Zielonych Świąt prawdopodobnie uległa zwłoce. Już dziś jednak jest jasnem, że nota polska z ostatniej soboty w niczem nie zmieni żądania, postawionego przez Niemcy.

Kreuzzeitung 10.VI. utrzymuje, iż rząd Rzeszy „chwilowo” nie zamierza odpowiadać na notę polską i będzie raczej czekał na odpowiedź rządu polskiego.

Germania 10.VI. podaje w streszczeniu notę polską p. t. „Bezmyślny protest polski”. Pismo zwraca uwagę na końcowy ustęp tej noty, z którego ma wynikać, że Polska nie podtrzymuje poprzedniego swego twierdzenia, jakoby urzędnicy niemieccy przekroczyli granicę polską.

Deutsche Allg. Zeitung 6.VI., omawiając zajście na granicy podczas wycieczki związku sportowego „Pollnitz”, twierdzi, iż byłby już najwyższy czas, by rząd niemiecki energicznie zaprotestował w Warszawie przeciwko zajęciom na granicy. Dziennik twierdzi, iż teren przy granicy polskiej przypomina opisy zbójckich okolic z kryminalnych powieści. Polscy strażnicy z naładowaną bronią napadają na najspokojniejszych mieszkańców pogranicza, których okoliczności

zmuszają do przebywania nad polską granicą. Dziennik nawołuje rząd do interwencji dyplomatycznej, która miałaby na celu zmianę stosunków na pograniczu polskiem.

Germania 8.VI. w depeszy z Katowic nazywa usunięcie nauczyciela Urbanka „polską szykaną w stosunku do Niemców”.

Times 9.VI. w koresp. z Berlina podaje streszczenie noty niemieckiej do rządu polskiego w sprawie zajścia pod Opaleniem. Koresp. wyraża przekonanie, że incydent zostanie załatwiony wkrótce w drodze dyplomatycznej. Koresp. cytuje komentarze „Frankfurter Ztg.” i „Kölnische Ztg.”, jako charakterystyczne.

Koresp. z Warszawy donosi o opublikowaniu dwóch oddzielnych raportów komisji polsko - niemieckiej, powołanej do wyświeatlenia zajścia pod Opaleniem.

The Daily Telegraph 9.VI. Koresp. z Berlina pisze, że graniczny incydent niemiecko - polski wskutek braku porozumienia w łonie łącznej komisji polsko - niemieckiej wszedł w nową fazę. Koresp. przypuszcza, że incydent ten zostanie załatwiony w drodze dyplomatycznej ku zadowoleniu obu stron.

POLSKA A Z. S. R. R.

Krasnaja Zwiezda 10.VI. zaczyna atak swój od tego, że odmawia nocie polskiej wszelkich walorów dyplomatycznych. Nota polska jest — zdaniem tej gazety — pustym szablonowym dokumentem, nie przedstawiającym sobą nic więcej ponad formalne „odpiski”. Odpowiedzi polskiej nie można — pisze „Krasnaja Zwiezda” — uważać nawet za spełnienie dyplomatycznej uprzejmości. Nota świadomie omija polityczne strony w sprawie zamachu i jego znaczenie z punktu widzenia utrzymania pokoju. Dalej „Krasnaja Zwiezda” twierdzi, że wkrótce po zamachu prasa pol-

ska wystąpiła „z niesłuchanie beczelnymi i bezwstydnymi insynuacjami pod adresem Sowietów” „Bandyci pióra — pisze gazeta — zapełniający redakcje polskich pism państwowych, nie żenowali się wyciągnąć memorjały Biesiedowskiego i wykorzystać je dla nikczemnej kampanji, celem której było przedewszystkiem przekonanie społeczeństwa polskiego, że zabity w Polsce Wojkow zasłużył na kulę, bo jeszcze w 1925 r. jednocześnie na łamach prasy rządowej rozpoczęto żywą propagandę za oderwaniem Ukrainy od Związku Sowieckiego. Te wstręt budzące hasła piłsudczyków stanowią swego rodzaju dywersję, celem zatarcia przed obliczem świata faktu, iż w Warszawie, podobnie, jak w Meksyku lub w Mandżurji pierwszy lepszy bandyta może uprawiać bezkarnie na oczach władz swą terrorystyczną działalność przeciwko obcym przedstawicielom dyplomatycznym.

POLSKA A LITWA. PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Dzień Kowieński 7.VI. w obsz. notatce omawia przebieg demonstracji przeciwpolskiej w Poniewieżu, urządzonej przez „Związek odzyskania Wilna” dn. 1.VI. Zwraca uwagę styl i treść odezw, nawołujących do udziału w wiecu. M. inn. czytamy: „Ten krwawy wampir, soliter, kurzy rozum, krwawa hydra — Polak i dzisiaj wyrzyna, morduje twych braci... Wszyscy my, jak jeden, musimy śmiało powiedzieć światu, że Polak to morderca, złodziej, łaknący niewinnej krwi”... Podczas wiecu jeden z mówców żądał od władz litewskich wyjaśnienia, skąd miejscowi Polacy, zubożeni przez reformę rolną, biorą pieniądze na budowę gmachu gimnazjum polskiego. Burmistrz Chodakowski podkreślił, iż całkowicie podziela zapał i godzi się na rezolucję demonstrantów, chociaż udziału w demonstracji osobiście wziąć nie może z powodu zebrania narodowców, odbywającego się w tym czasie. Rezolucja protestu, skierowana przeciwko ludności polskiej na Litwie zawiera m. inn.: 1) żądanie usunięcia ze stanowisk rządowych i samorządowych Polaków oraz tych, którzy uczą swe dzieci w szkołach polskich; 2) zmniejszenia dla polskich szkół na Litwie zapomóg oraz kontrolowania narodowości uczęszczających do nich dzieci i 3) — zahamowania dostępu polskich wyrobów do Litwy. Po rozwiązaniu wiecu, grupa demonstrantów próbowała zdemolować polskie instytucje, czemu zapobiegła policja. „Bądź co bądź — pisze dziennik — bez tłuczenia szyb nie obeszło się. Tego bohaterskiego czynu, którego ofiarą padło 9 szyb w lokalu gimnazjum polskiego, dokonał pod osłoną nocy jakiś nieznany patrijota, którego podobno ujęto”.

Dzień Kowieński 7.VI. zamieszcza obsz. polemiczny art. wst. p. n. „Kamienie”, w którym omawia skierowany przeciwko mniejszości polskiej na Litwie artykuł organu „Związku odzyskania Wilna”.

Rytas 6.VI. zamieszcza list, podpisany przez „Wileńskich Litwinów, znoszących krzywdy polskie”, informujący obszernie „o pobicie dn. 28.V przez młodzież polską kilku uczniów gimnazjum litewskiego w Wilnie”. „Nie należy wątpić — czytamy m. inn. w liście — że ten brzydki napad Polaków wynikł w związku z protestem Litwinów w Kownie przeciwko incydentowi w Dymitrówce i z wybiciem paru szyb w pol-

skich instytucjach. Lecz w Kownie przestępcy są aresztowani i będą ukarani, a tu bojówkarze pozostają na wolności”. List nawołuje do pomsty „niewinnej krwi, przelanej przez Polaków w Dymitrówce i w Wilnie” i podkreśla, że Litwini wileńscy są gotowi do znoszenia wszelkich udręczeń ze strony Polaków w nadziei, że doprowadzi to do odzyskania Wilna przez Litwę.

Rytas 6.VI. w koresp. z Rygi p. n. „Wilk w skórze jagnięcia”, podkreśla z jednej strony gościnne podejmowanie przez Polaków w Wilnie wycieczki uczniów ryskiego litewskiego gimnazjum, z drugiej zaś — pobicie tegoż dnia przez Polaków młodzieży uczącej się w litewskim gimnazjum w Wilnie. Z tego, że wycieczka była otoczona pieczołowitą opieką policji polskiej, można byłoby — wg. koresp. — wnosić, że Wilno i jego okolice zamieszkują Polacy, najzawziętsi wrogowie Litwinów. Wszelako tak nie jest, gdyż całe społeczeństwo wileńskie spotykało wycieczkę z najwyższem zadowoleniem. Koresp. sądzi przeto, że ochrona policji potrzebna była widocznie dla obrony od płatnych bojówkarzy. Jako charakterystyczne koresp. uważa również rozstawienie policji przy drzwiach instytucji litewskich w Wilnie podczas wiecu protestacyjnego przeciwko ekscesom przeciwpolskim w Kownie, mimo, iż instytucjom tym nic nie zagrażało. Korespondent określa wszystkie te posunięcia, jako świadome wprowadzanie w błąd opinii polskiej przez władze.

Nasze Echo 5.VI (Kowno) w koresp. z Rygi informuje o podejmowaniu przez łotewski sztab generalny wycieczki polskiej, w skład której wchodziło m. in. 60 oficerów z żonami. Na przyjęciu obecni byli: naczelny wódz armji łotewskiej gen. Kalejs, gen. Gartmans i inni wyżsi oficerowie sztabu łotewskiego. Jako charakterystyczne koresp. podnosi wznoszenie toastów za powodzenie oręża polskiego i łotewskiego i wódzów obu armij oraz zaproszenie Łotyszów do Polski.

Rytas 6.VI. w związku z powyższą notatką zaznacza: „Jest rzeczą dziwną, że Łotysze muszą ukrywać to przyjęcie, prasa bowiem łotewska nic o przyjęciu ten nie wspomniała... Fakt takiego ukrywania wywołuje rozmaite domysły”.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Allg. Ztg. 6.VI., informując w depeszy z Warszawy o powołaniu gen. Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, zaznacza, iż nominacja najprawdopodobniej spowodowana została zbliżającymi się wyborami; gen. Składkowski, pisze dziennik, tak przeprowadzał poprzednie wybory, że w wielu miejscowościach musiały odbywać się ponownie; widocznie chodzi o to, by i nowe wybory zostały przeprowadzone w ten sam sposób, co poprzednie.

W dalszym ciągu dziennik zamieszcza obszernie streszczenie ostatniego artykułu marsz. Daszyńskiego, uwypuklając ustępy, omawiające intrygi w łonie stronnictwa rządowego.

Prawda 6.VI. donosi z Warszawy, iż zaostrenie się stosunków między rządem a Sejmem po odroczeniu sesji sejmowej, po nadzwyczaj ostrej wymianie zdań między „piłsudczykami” a marsz. Daszyńskim,

po „spółczkowaniu” Sejmu przez nominację min. Składkowskiego, nie przeszkadza PPS w szukaniu porozumienia z rządem. Polityka ta demaskowana jest przez prasę narodowo-demokratyczną.

Prawda 6.VI. w depeszy z Warszawy pisze, iż ciężka sytuacja gospodarcza Polski powoduje wahania w taktyce ugrupowań, należących do BBWR. Pismo powołuje się na udowodnienie tego twierdzenia na akcję pisma „Przełom”.

Prawda 6.VI. cytuje w depeszy z Warszawy pe-

tycję podaną p. Prezydentowi Mościckiemu przez 111 obywateli miasta Płońsk, podkreślając, iż zdaniem autorów petycji Polska nigdy jeszcze, nawet w okresie okupacji niemieckiej, nie znajdowała się w tak ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Izwiestja 8.VI. w depeszy z Warszawy (Bratina) omawiając zwołanie opozycyjnego „kongresu obrony prawa i wolności” w Krakowie, piszą, iż Kraków obra-
no, jako siedzibę kongresu ze względu na to, iż wpływy rządu nie oddziaływują tam tak bezpośrednio, jak w Warszawie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MEMORJAŁ BRIANDA.

Kölnische Ztg. 5.VI. zamieszcza art. wst. poświęcony memorjałowi Brianda, w którym zaznacza, iż przed opublikowaniem memorjału opinia gubiła się w domysłach; jedni twierdzili, iż Briand zamierza przestraszyć Amerykę, drudzy — iż pragnie osiągnąć hegemonję Francji nad Europą, jeszcze inni — iż inicjatywa paneuropejska jest wynikiem jego osobistych marzeń pacyfistycznych. Po ogłoszeniu memorjału sytuacja wyjaśniła się: Briand zamierza stworzyć drugą Ligę Narodów.

Zdaniem autora (Dr. Beer'a) państwa, odpowiadając na memorjał muszą przede wszystkim odpowiedzieć sobie na pytanie, czy pragną drugiej Ligi Narodów. Ta nowa Liga miałaby zgodnie z treścią memorjału wchodzić w skład starej Ligi, gdzie i tak państwa europejskie mają zdecydowaną przewagę i w skład której z pośród wielkich mocarstw pozaeuropejskich wchodzi jedna tylko Japonia.

Autor dowodzi, iż powstanie nowej Ligi pozbawi jakiegokolwiek znaczenia obecną Ligę Narodów. Francja w tej zmianie obecnej Ligi Nar. na nową upatruje, widocznie, swój interes. Jeśli chodzi o interes Niemiec, zaznaczyć należy, iż okoliczność ewentualnej zmiany Ligi Nar. musi być przez niemiecką politykę wyzyskana dla poddania rewizji tej instytucji. W d. c. autor pisze, iż gdyby udało się Ligę Nar. zastąpić przez inną lepszą instytucję, to Niemcy nie żegnałyby ze łzami Ligi w obecnej postaci, w której dotychczas jeszcze wyraźnie zarysowuje się różnica między zwycięzcami a zwyciężonymi. Briand, twierdzi autor, nie wskazał jednak na to, iż ta nowa instytucja ma być lepsza i lepiej ma służyć interesom ludzkości — niż obecna.

L'Ere Nouvelle 6.VI. zamieszcza nadesłany artykuł Leonard'a, omawiający genezę unji europejskiej i zatytułowany „Unja europejska zależy od porozumienia francusko - niemieckiego”. Autor twierdzi, iż okres powojenny mimo szlachetnej inicjatywy Wilsona, nacechowany był przede wszystkim różnicą między zwycięzcami a zwyciężonymi. Gdy różnica ta zaczęła zanikać, potężniała myśl o konieczności zespolenia Europy. Przeszkodą była jedna kwestja: spory między Niemcami a Francją, która sama z pośród sprzymierzonych w istocie wykorzystywała sankcje przewidziane przez traktaty pokojowe. Polityka Locarna złagodziła i tę kwestję; konsekwencją tej polityki jest memorjał Brianda. Jeszcze przed ogłoszeniem memorjału Brianda wybitne europejskie osobi-

stości polityczne określiły rolę Francji w dziele unifikacji Europy. Politis mówił o „wielkich rodzicach”, mając na myśli Francję i Niemcy, Lednicki zaś nadmienił, iż jego kraj ma w zakresie powyższym oczy utkwione we Francję. Prócz wymienionych — wielu innych polityków opowiadało się za tem, iż unja europejska musi rozpocząć się od porozumienia francusko - niemieckiego. Kwestja ta staje się obecnie niezwykle aktualną wobec dążności do porozumienia włosko - niemieckiego; porozumienie takie, tworząc „syndykat niezadowolonych”, dzieliłoby Europę na dwie części, pozostawiając z drugiej strony Francję, Polskę i państwa Małej Ententy, mające poważne powody do niepokoju. Unja francusko - niemiecka zerwałaby raz na zawsze z kanonem równowagi europejskiej, lecz zerwanie równowagi tej byłoby niebezpieczne tylko dla tych, którzy łowią ryby w mętnej wodzie.

W d. c. autor twierdzi, iż naturalną osią Europy jest linja prowadząca od Paryża przez Brukselę i Berlin do Warszawy. Pod egidą „dwojga rodziców” — Francji i Niemiec mniejsze narody europejskie będą mogły zażywać spokoju. Autor zaznacza, iż porozumienie francusko - niemieckie umożliwi zrozumienie przez oba narody, iż wojna jest nieszczęściem dla wszystkich; z tego względu autor wyraża ubolewanie, iż projektowana wycieczka b. żołnierzy niemieckich na pobojozwiska francuskie nie dojdzie do skutku.

W zakończeniu autor nadmienia, iż obecnie nie można mówić o Renie jako o granicy między Niemcami a Francją, gdyż gospodarczo jest to rzeka całkowicie międzynarodowa.

L'Ere Nouvelle 7.VI., omawiając ustosunkowanie się opinii angielskiej do memorjału Brianda, zaznacza, iż jeśliby nawet Anglja nie przystąpiła ze względu na swe światowe interesy do projektowanej unji, to w każdym bądź razie użyłby jej swego poparcia; Anglji bowiem w dużym stopniu zależy przecież na uregulowaniu spraw europejskich.

L'Echo de Paris 8.VI. w artykule Pertinax'a twierdzi, iż memorjał Brianda może wywołać bardzo groźne spory co do stanu terytorjalnego Europy. Autor twierdzi, iż minimalnymi żądaniami Niemiec za przystąpienie do federacji będzie zrównanie poziomu ich zbrojeń z francuskimi, neutralizacja pod kontrolą Ligi Nar. kolei w korytarzu pomorskim oraz zawarcie takiego traktatu handlowego, który z Polski uczyni „hinterland” Niemiec.

W zakończeniu Pertinax zaznacza, iż jednym widocznym już skutkiem memorjału jest poważny niepokój.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

The Morning Post 9.VI., omawiając w art. wst. powrót Karola do Rumunji, pisze m. in., że o ile zmiana na tronie rumuńskim zostanie zaaprobowana przez naród rumuński, to Europa nie ma powodu do niepokoju, albowiem głównym interesem Europy jest spokojne i praworządne państwo bez względu na to, kto znajduje się na tronie.

The Daily Telegraph 9.VI., omawiając w art. wst. powrót króla Karola, wyraża nadzieję, że dotychczasowa bezkrwawa rewolucja w Rumunji nie zakończy się represjami i nie spowoduje przykrych następstw, jak tego życzyłoby sobie ci, którzy to wszystko zaaranżowali. Autor wyraża nadzieję, że król Karol pójdzie śladami swego ojca.

Le Petit Parisien 8.VI. twierdzi, iż wypadki w Rumunji wymagają bardzo bacznej uwagi ze strony Francji.

Izwiestja 10.VI., omawiając wydarzenia rumuńskie, stwierdzają, że imperjaliści francuscy wzamian za zobowiązanie, uzyskane od ks. Karola, iż będzie popierał żądania francuskie i polskie, zdecydowali się osadzić go na tronie. Żądania te idą w tym kierunku, aby Rumunja na wypadek wojny między Polską a ZSRR wystąpiła agresywnie z wszystkimi swymi siłami. „Za wątpliwą przyjemność posiadania dorosłego króla — oświadcza dziennik — Rumunja może się stać mięsem armatnim dla obrony interesów polskich i francuskich”.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Frankfurter Ztg. 6.VI. omawia zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych, twierdząc, iż obecnie wobec stałego osobistego komunikowania się ministrów spraw zagr. w Genewie — przedstawiciele dyplomatyczni stracili na znaczeniu.

W d. c. dziennik wyraża się z dużym uznaniem o działalności Sthamera, ustępującego ze stanowiska ambasadora w Londynie, z pewnemi zaś zastrzeżeniami mówi, o jego następcy Neurath'cie, który nie wykazywał specjalnej sympatii dla obecnej formy rządów w Niemczech.

Najcharakterystyczniejszym jest, zdaniem dziennika, przesunięcie Schuberta, najbliższego współpracownika Stresemanna, który zawsze iągodził zbyt impulsywny temperament ministra, utrzymując w ten sposób linię wytyczną niemieckiej polityki; zmianę tę tłumaczy dziennik przyjściem do steru nowego kierunku politycznego; przyjście nowych ludzi nie oznacza coprawda zasadniczej zmiany w zagranicznej polityce, Curtius bowiem będzie kontynuował działalność swego poprzednika, jednakże przy udziale nowych ludzi, którzy nie chcą dać się zdystansować przez locarnistów.

Berliner Tgbl. 6.V., omawiając sprawy personalne Reichswehry, zaznacza, iż w korpusie oficerskim jest obecnie procentowo większa ilość osób szlacheckiego pochodzenia, niż bezpośrednio przed wojną.

Der Israelit (Frankfurt) donosi, że t. zw. „American Jewish Committee”, który cieszy się wielkimi wpływami w Stanach Zjednoczonych, zainteresował się ostatnio sytuacją wyznania żydowskiego w Niemczech. Komitet wystosował memorandum do ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, w którym zwraca uwagę na częste wypadki profanacji cmentarzy żydowskich w Niemczech, oraz na uchwalony przez sejm bawarski zakaz uboju rytualnego. Autorzy memorandum proszą ambasadę niemiecką o powiadomienie rządu Rzeszy oraz krajowego rządu bawarskiego o niechęci, jaką te zjawiska budzą wśród ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych. Nastrój ten mógłby być dla Niemiec polityczne bardzo niekorzystny. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy rozesał odpisy memorandum do poszczególnych ministerstw oraz do rządów krajowych. Niemieckie żywioły antysemityczne biorą stąd asumpt do naganki przeciwko rządowi niemieckiemu, Stanom Zjednoczonym oraz Żydom niemieckim. „Der Israelit” zaznacza od siebie, że przeciwny jest zwalczaniu antysemityzmu w Niemczech w drodze akcji międzynarodowej, dopóki nie wygasa jeszcze reszta zaufania do rządu niemieckiego, do ideowych przywódców niemieckich, wreszcie do zdrowego rozsądku narodu żydowskiego. Żydzi niemieccy mogą bronić swych praw w ramach obowiązującego wszystkich obywateli ustawodawstwa. Pismo wyraża jednak nadzieję, że krok Żydów amerykańskich, skoro już został uczyniony, wywrze wpływ należyty.

Impero d'Italia 25.V., omawiając niemiecki plan wschodni, zaznacza, iż z sumy miljarda marek, mającej stanowić subsydjum dla Prus Wschodnich, znaczna część przeznaczona jest dla celów tajnych.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Münchner N. Nachrichten 4.VI. w art. wst. p. t. „Opór Węgier” omawia 10-tą rocznicę podpisania traktatu w Trianon, którą Węgrzy obchodzą z oznakami wielkiej żałoby, gdyż ich tysiącletnie państwo zostało przez ten traktat zredukowane do jednej czwartej swego poprzedniego obszaru. Dziennik pisze: „Tak obchodzi dzisiaj 10-tą rocznicę tej wołającej o pomstę do nieba niesprawiedliwości. To dzielne i stanowcze wystąpienie całego narodu węgierskiego pozyskało mu sympatię na całym świecie, i podnosi jego powagę nawet u przeciwników. Dla nas zaś, będących związanymi przyjaźnią z Węgrami życzącymi im wszelkiej pomyślności, może być ich uporczywa i pełna godności wytrwałość w nieszczęściu tylko bodźcem i nauką, aby nie zamilczeć nigdy o niesprawiedliwości i żądać usunięcia jej wszelkimi środkami, które są dostępne”.

Dziennik podnosi, że wszystkie obchody na Węgrzech tej rocznicy poświęcone były sprawom rewizji granic węgierskich.

